Nro 20.

KURJER POLSKI



Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 21 Grudnia r. 1829.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Donoszą z Wiednia, że czcigodne zwłoki naszego arcypasterza odprowadzone zostały z wielką okazałością do kościoła S. Michała. Odprowadzało je liczne duchowieństwo i odprawiło w kościele żałobne nabożeństwo za jego duszę.

Uwiadomienie o nowém codziennem pisemku dla dzieci.

Pomimo wielu pism ważnych dla młodocianego wieku, nie mieliśmy jeszcze takiego, któreby codziennie obok rzeczy moralnych, przynosiło dzieciom pomoc naukową; przedsięwziąłem więc wolne od zatrudnień chwile poświęcić wydaniu tego rodzaju pisma.

Od 1 stycznia 1830 r. wychodzić zacznie w drukarni Gałęzowskiego *Dziennik dla dzieci.* Mieścić będzie wszystko, cokolwiek ich wiek obchodzić powinno. Dowiedzą się tam o dziełkach dla nich napisanych, o zdarzeniach codziennych niosących naukę i przestrogę, o czynach ludzkości, o zakładach godnych wspomnienia. Nie mniéj obejmie to pismo nauki moralne w rozmaitéj postaci, wiadomości naukowe w krótkiéj zawarte treści, przestrogi we względzie zdrowia, wyjątki z dzieł rzadszych lub niedostępnych dzieciom, nakoniec różne opisy, powieści, przypowiastki, śpiewki, zagadki, szarady i anegdoty.

Codziennie, wyjąwszy niedziele i święta, wyjdzie jeden numer, złożony z dwóch kart w 12ce. Cena przedpłaty w Warszawie złoty 1 gr. 10 miesięcznie, zł. 4 kwartalnie.

Zamowić można na nowym świecie u Szteblera w domu towarzystwa pr. nauk, na Krakowskiém Przedmieściu w handlu Wemmera i w sklepie ubogich, w domu Petiskusa u Kuhnigka, na podwalu u Ciechanowskiego, na Miodowéj ulicy w xięgarniach Hugues et Kermen, i Brzeziny, w sklepach Magnusa i Klukowskiego, na Długiéj ulicy u Kielichena, na ulicy Mostowéj w handlu Moritza, na Nowém Mieście w handlu korzennym Brzezińskiego, i w drukarni Gałęzowskiego, gdzie główny skład tego pisma.

Względem prenumeraty na prowincji póżniéj doniesiono będzie. Pisma nadesłane, zgodne z zamiarem wydawcy z największą wdzięcznością przyjmowane będą, a nawet uprasza się najuprzejmiéj rodziców, nauczycieli i wszelki dozór nad dziećmi mających, aby raczyli wspierać zamiary moje swemi postrzeżeniami. Równie mile przyjętemi będą doniesienia o wszelkich ważnych zdarzeniach między dziećmi, pytania, zarzuty i sposoby do rozwijania władz umysłowych lub do poprawy obyczajów służące.

Miło mi przytém donieść, że szanowna autorka *Pamiątki po dobréj matce* i *Rozrywek dla dzieci* wspólnie należeć będzie do wydawania tego pisma. Oby każda kartka niniejszego pisemka była dowodem, że mam na celu pożytek młodzieży, dla któréj wyłącznie prace moje po-

święcam. -- Stanisław *Jachowicz* nauczyciel szkół wyższych płci żeńskiéj.

--Redakcja *Themidy Polskiéj* pospiesza donieść panu W. B. iż artykuł jego odebrany w dniu 17 b. m. w numerze przyszłym pisma swego zamieści.

Wydawca *Ziemomysła*, pisma czasowego dla dzieci, uwiadomia osoby na prowincji zamieszkałe, iż stosownie do układu z Dyrekcją Jlną poczt król. pol. można na to pismo prenumerować w każdym urzędzie pocztowym za też samę cenę co i w Warszawie, to jest: złp. 6 gr. 20 kwartalnie. Wszelkie korrespondencje pismo to obchodzić mogące, jako też nadsyłane artykuły, przyjmują się w mieszkaniu wydawcy pod N. 29 naprzeciwko zamku.

-- Tom XII Piasta wyszedł z druku i prenumeratorowie odebrać go mogą w właściwych kantorach.

Redakcja *Pamiętnika dla Płci pięknéj* uwiadamia zamieszkałych na prowincji, iż na mocy zawartéj umowy z dyrekcją jeneralną poczt król. pol., wszystkie urzędy pocztowe otrzymały polecenie przyjmowania prenumeraty na perjodyczne pismo *Pamiętnika dla Płci pięknej* za cenę kwartalną złp. 12. Pismo to stosownie do ogłoszonego prospektu wychodzić będzie co każdy pierwszy i piętnasty miesiąca zaczynając od dnia 1 stycznia 1830 r. w poszytach około trzech arkuszy zawiérających. Przedmiotem jego są różne rodzaje poezji i prozy pod takim uważane względem, iżby surową nie zrażając uczonością korzystnie umysł zatrudniały. W Warszawie przyjmuje prenumeratę kantor drukarni A. Gałęzowskiego i komp. Księgarnie: Zawadzkiego i Węckiego, Sztеblera, Huguesa i Kermena, Brzeziny, Glücksberga, Lewenglicka, skład muzyczny Magnusa, magazyn Wemmera, sklepy Ciechanowskiego, Kelichena i Ubogich.

W starodawnych litewskich grobach znaleziono czaszki, które, sądząc ze znalezionych obok nich popiołów z kości palonych, pochodzą jeszcze z czasów przedchrześcjańskich. Dwie takie czaszki pokazywano na literackiém posiedzeniu kurlandzkiego towarzystwa w Mitawie i uczeni zgodzili się, że z kształtu podobniejsze są do głów niemieckich, niż do słowiańskich.

Z powodu chorób na bydło w Szlązku i Czechach, udzielamy czytelnikom z gazet zagranicznych najpewniejsze lékarstwo, zapobiegające podobnéj zarazie: Biorą się dwa łuty chlorku wapna, którego dostać można w aptece i mięszają się na płaskiéj skorupie z takąż samą ilością wody. Skorupa z tą mięszaniną stawia się nad stajnią i mieszanina porusza się codziennie; po 14 dniach należy odnowić tę mieszaninę. Porcja ta jest dostateczna w stajni mającéj 24 stóp długości, a 12 stóp szerokości; w obszerniejszych trzeba ją powiększać. Jeśli zaraza jest w sąsiedztwie, należy obmywać bydło wodą czystą, w któréj rozpuszczony jest chlorek wapna, do czego biorą się na wiadro wody, cztéry łuty chlorku. Ale wodę tę trzeba często mięszać i obmywanie co trzy dni powtarzać.

Pan Mekold sztukmistrz fizyczny, którego talent publiczność warszawska poznać miała sposobność, nie podobał się w Pradze ze swojemi sztukami. Pomimo, że wystąpił jako uczeń Pinettego, jednakże po każdéj jego sztuce wychodzili widzowie z sali całemi gromadami. Pozostali zaczęli gwizdać przy końcu, co P. Mekold tak obraziło, iż przemówił do publiczności, wyrzucając jéj podobną niegrzeczność, i zapewniając, że tylko w Pradze tak źle go przyjęto.

Na teatrze narodowym mają być wkrótce wystawione dwie nowe komedje: *Panny romansowe* i *Mąż nieboszczyk*.

P. Glücksberg wydał nową edycję Powieści moralnych dla dzieci przez autorkę Pamiątki po dobréj matce, nie zaś, jak mylnie doniesiono, samego dzieła pod tytułem Pamiątka po dobréj matce.

Dnia 19 b. m płacono na targach warszawskich i pragskich; żyto od 8 do 9 zł. . . ; pszenicę od 15 do 18; grochu polnego od 9 do 10; jęczmień od 7 do 8 zł. . . ; owies od 5 do 5 gr. 15; *mąkę*: pszenną od 32 do 34 zł. . .; pytlową od 18 zł. . . do 24; gryczaną 16; *kaszę*: jaglaną 18 do 20; grycz. zwycz. od 15 do 16; drobną od 28 do 34; razową od 14 do

16 zł., za korzec. Sążeń drzewa sos. od 18 do 20; woły od 5 do 13 duk.; cielęta od 18 do 24 zł.; wieprze od 36 do 100; masła funt od 22⅞ do 28 gr.; słoniny funt po 16 gr.

Dnia 19 b. m. wprowadzono przez rogatki warsz. i prag. żyta kor. 67; pszenicy 40 kor.; grochu 35 kor.; gryki . . k.; jęczmienia 237 korcy; owsa 326 k.; siana 223 fur; słomy 115 fur; drzewa 530 fur; węgli 50 fur; *mąki*: pszennéj 12 kor.; żytniéj 19 kor.; *kaszy*: gryczanéj . . kor.; jęczm. . . kor.; wołów sztuk 4; cieląt 7; wieprzy 11; baranów 3; drobiu 505; masła garcy 11; słoniny połci 45; gorzałki gar. ..; jaj kóp 6; séra szt...

JW. radca sekretarz stanu Kosecki wyjechał do Radomia.

Przyjechali do Warszawy. — Sumiński Damazy ob. z Płocka; Sumińska Marta ob. z Płocka; Wojtalewicz ob. z Łomży; Zieliński Henryk ob. z Płocka; Zieliński naczelnik komory z Siedlec; Komorowski Anto. ob. z Gizyc; Tyrańska ob. z Gub. Wol.; Budziszewski Ant. radca z Bożejewa; Dłużewski Kaz. ob. z Siennicy; Sobolewski Kaz. ob. z Ciechanowca; Dębowski Roman ob. z Rudy.

☼ Dziś zimna stopni 7.

TEATR ROZMAITOSCI Warjat z potrzeby. Popas. Asinus asinum fricat czyli Dwaj guwernerowie.

Poeta czeski Zimerman napisał trajedję pod tytułem *Jan Nepomucen;* wyjątki z niéj znajdują się w piśmie perjodycznem, które wydaje w Pradze towarzystwo muzeum *narodowego*. W tém piśmie jest wiadomość historyczna o kolegjach w Pradze, które sposobiły do uniwersytetu. Było ich dziewięć i każde miało swoje nazwisko oddzielne; utrzymywały się do połowy wieku ośmnastego, poczém dla oszczędności sprzedano ich gmachy, a fundacje przeznaczono na fundusz edukacyjny.

P. Palacki Czech, napisał rozprawę o pochodzeniu Słowian.

Aubrey, przedsiębierca teatru angielskiego w Hadze i Amsterdamie, zabrał pieniądze z kas obudwu teatrów i uciekł. Już w ucieczce zatrzymali się w Hadze, ażeby ściągnąć subskrypcje od wielu najznakomitszych osób.

Między Limerykiem i Dublinem zaprowadzono dyliżans parowy.

W Birmingham zaczęli właściciele fabryk płacić fabrykantom towarami.

Właściciele winnic we Francji południowéj przysłali do Paryża deputowanych, z prośbą, aby rząd, mając wzgląd na niepomyślny zbiór wina w tym roku, podatki im zmniéjszył,

Dziennik Universel donosi, że miasto peruwjańskie Callao, niedaleko Lima w skutku trzęsienia ziemi po części w gruzy się zamieniło.

-- Wyspa Madejra miała się oświadczyć za Donną Marją.

Bigos literacki Kurjera Polskiego, czyli trzęsionka rozmaitych wiadomostek.

Olbrzym *Marcin Ruboga*, rodem Włoch, który się podczas jarmarku w Marsylji r. b. ukazywał, ma wysokości 7 stóp i 2 cale: nadzwyczajnie jest silny, płyty marmurowe rozbija pięścią na drobne kawałki.

W Glasgowie ogłosił dyrektor *domu obłąkanych na umyśle* ciekawe wypadki dziewięcioletnich postrzeżeń swoich, czynionych we względzie téj trapiącéj ludzkość choroby. Pokazało się, że w tém mieście więcéj mężczyzn niżeli kobiét odchodzi od rozumu. Liczba jednych do drugich tak się ma jak 391 do 292, czyli raczéj jak 4 do 3; co się rzadko gdzieindziéj zdarza.

Żółć pospolitego jeża ma zapach piżmowy. Aptékarz *Carboncini* w Campiglija wyrabia z niéj massę, któréj zamiast piżma użyć można.

Post koguta. W Arbroat zdarzył się osobliwszy przypadek: jednego razu zamknięto koguta do piwnicy, w któréj przez 43 dni zostawał bez żadnego pożywienia. Nareszcie otworzono piwnicę; kogut nieborak z wielkiego głodu powyrywał sobie przez ten czas wszystkie piórka, i poogryzał tychże końce mięsem okryte. Z długiéj wypuszczony niewoli, zemdlony niesłychanym postem przewracał się jak pijany; wkrótce atoli przyszedł do siebie, i odzyskał stracony apetyt.

PP. *Percy* i *Vauquelin* porównywali pożywność rozmaitych substancji: «1 funt dobrego chleba ma tyle pożywnych części, ile się ich znajduje w 2¼ funtach kartofli; a 75 funtów chleba i 30 mięsa wyrównywają pod tym względem 300 funtom kartofli.»

Do czego też człowiek nie przywyknie! Pewien Anglik zwany *Leig* mający teraz lat 77, wypijał codziennie przez lat 50 po 15 kwart (w przecięciu) wina robionego z jabłek, prócz innych trunków, które, jak zwykł mawiać potrzebne mu są do rozweselenia myśli. Jest czerstwy i silny.

Handel pijawkami między Londynem i Hamburgiem tak jest znaczny, iż zeszłego miesiąca przedano w ostatniém mieście *sześć miljonów* pijawek. Ileż krwi angielskiéj nie wypiją te zwierzątka!

Berzeliusz sławny chemik szwedzki utrzymuje, że strumień *dodajnéj* elektryczności puszczony na język z cienkiego ostrza metalowego, wznieca uczucie kwaskowatego smaku, a strumień *odjemnéj* elektryczności uczucie smaku cierpkiego i alkalicznego. Więc smakiem rozpoznać można gatunek elektryczności! (*Monthl. Magaz.*)

Łowcy w południowéj Ameryce wybierając się na polowanie, biorą z sobą długą żerdź, któréj wierzchni koniec gęsto jest osadzony strusiemi piórami. W razie napadu od drapieżnego zwierza wtykają tę żerdź w ziemię, a sami, co tchu, uciekają. Zwierz tymczasem rzuca się z największą zajadłością na żerdź uzbrojoną strusiemi piórami, i druzgocze takową. Tym sposobem *Burszel*, (z którego podróży wzięliśmy tę wiadomość), spotkawszy jednorożca, życie swoje ocalił.

Willjam Dempster, kuglarz z profesji, przybył do *Carlisle* w zamiarze popisywania się z swemi sztukami. Niezgorzéj mu się tam powodziło. Pewnego wieczora miał połknąć nóż w obec licznie zgromadzonéj publiczności. Kiedy obecni niecierpliwie oczekują skutku téj ważnéj operacji, zdawało się *Dempsterowi*, że ktoś zbliżył się do niego dla przekonania się, czy w rzeczy saméj połknie ów nóż z trzonkiem, a nie wsunie go zręcznie za rękaw. Przywidzenie to zmięszało kuglarza; stracił, jak mówią, *tremątanę*; a rozumiejąc, że ten jegomość dotyka się jego rękawa, połknął w istocie nóż z kościaną rękojeścią, na 9 cali długi! Umarł potém we dwa miesiące. (*Globe.*)

Pewien młodzieniec w *San-Joao del Rey* w Brezylji wyszedłszy do pobliskiego lasku, ukąszony został w nogę przez węża grzechotnika; powrócił do domu, zachorował i umarł. Owdowiała jego żona weszła w powtórne śluby małżeńskie. Drugi jéj mąż włożył przypadkiem buty nieboszczyka, zachorował i umarł. Płeć piękna w Brezylji nie lubi wdowiego stanu. Ta pani znowu poszła za mąż: lecz nieszczęściem ten sam przypadek spotkał i trzeciego jéj męża, który przyodziawszy obuwie noszone przez dwóch nieboszczyków, zachorował i umarł wkrótce po ślubie. Nie zatrwożyło to czwartego Brazyljanina, który znacznym, bo spuścizną trzech mężów pomnożonym majątkiem zwabiony, ożenił się z tą niebezpieczną wdową; a następnie odkrył, że ząb jadowity tkwiący w szwie u buta piérwszego męża, był przyczyną śmierci jego następców.

(*Travels in South Amercca durin the years* 1827, 8)

Sposób umorzenia zgnilizny w wodzie stojacéj. *P. Chevallier* chemik francuzki kazał wrzucić 45 funtów węgla zwierzęcego do małéj sadzawki na trzy stopy głębokiéj, któréj woda w jesieni psuła się i nieznośną wydawała odrazę. Po wrzuceniu węgla zniknął przykry smak i zapach téj wody, tak dalece że za napój służyć mogła.

(*Journal de Pharmacie.*)

Szczególniejsze zjawisko natury. W hrabstwie Jork w Anglji zapadła się przeszłego roku dnia 2 września, ziemia na 18 stóp głębokości, w miejscu bagnistém, kolo miasteczka *Staubury*. Dwie jamy powstały; jedna zawierała w obwodzie 1800 stóp, a druga 600. Z obudwu wytrysnęły dwa ogromne słupy wody czarnéj z mułem zmięszanéj, które połączywszy się razem w odległości 300 stóp od swego źródła, utworzyły we 2 godzinach strumień na 150 stóp szeroki, a na 12 stóp głęboki. Strumień ten zamienił się w szerszy jeszcze potok, rwisty, wylewający się z obudwu brzegów na 60 i 80 stóp; osadzał na okoliczne pola czarny muł, zwir, piasek i ogromne kamienie; daléj wyrzucał z korzeniami powyrywane drzewa; niszczył zasiewy, łamał mosty, burzył domy, gruchotał mury, wszędy roznosząc trwogę i spustoszenie. W téj saméj chwili, kiedy się ziemia zapadła, obłoki miedzianym jaśniały kolorem; powietrzo-krąg był napełniony elektryczną materją, lśniące wzrok krzyżowały się błyśnienia, a z chmur biły gęste z strasznym hukiem pioruny. Oddech utrudzały wówczas parność i niezwykłe gorąco. Burza trwała 2 godzin; potém nastąpiła cisza, a w końcu lał deszcz przez kilka godzin. Fenomen ten przypisują podziemnemu wstrząśnieniu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. GŁÓWNY KANTOR PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616